Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 228 Kraków, czwartek 4 października 1923 Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310 Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86, Konto czekowe 149.975.

Brylantowy koniec chjeno-piasta

Wali się wszystko z zewnątrz i wewnątrz. Niepowetowanemi szkodami opłaca nie ósemka, ani jedynka, lecz państwo polskie niefortunny eksperyment dziewiątkowy.

Dyplomacja ósemkowa przegrała w Genewie, w Lidze Narodów, sprawę z Gdańskiem.

Dyplomacja ósemkowa przegrała w Hadze, w Trybunale międzynarodowym, sprawę z kolonistami niemieckimi.

Dyplomacja ósemkowa przegrała w sromotny sposób w Genewie wybory do Rady Ligi Narodów.

Oto najważniejsze „sukcesy" polityki zagranicznej p. Marjana Seydy, „pogromcy" p. Benesza, który wbrew p. Seydzie większością dwóch trzecich głosów wybrany został do Rady Ligi Narodów. Izolacja Polski na terenie międzynarodowym to rezultat, do którego doprowadziła umiejętność dyplomatyczna p. Seydy.

Niemniejszymi sukcesami pochlubić się może chjeno-piast w dziedzinie wewnętrznej.

Katastrofalna dewaluacja marki polskiej. Bezprzykładny wzrost drożyzny w gwałtownem tempie.

Pożyczka zagraniczna na bank emisyjny, która nie doszła do skutku, a o której piszą wybitni fachowcy, że jeśliby doszła do skutku, tak pojęta i tak przeprowadzona, jak sobie ją wyobraża p. Kucharski, byłaby nieszczęściem dla skarbu i państwa.

Zdawałoby się, że tego wszystkiego aż zadość do wywołania przesilenia rządowego, że każdy z powyższych „sukcesów" zagranicznych i wewnętrznych sam w sobie wystarcza do obalenia sławetnego gabinetu 8+1.

Zdawałoby się...

P. prezydent Rzeczypospolitej konferuje z p. Dubowskim na temat, co począć wobec tych wszystkich „sukcesów" obecnego gabinetu, jak zażegnać nadciągającą burzę...

P. Witos sam już widzi, że z pp. Kucharskim, Seydą i Głąbińskim kroczy od niepowodzenia do niepowodzenia i zapowiada, że będzie jeszcze gorzej...

Więc zdawałoby się, że te niepowodzenia sprowadzą koniec ery chjeno-piasta...

Ani się śni! Wszak żyjemy w Rzeczypospolitej Babińskiej! Przy tych wszystkich swoich straszliwych „sukcesach" chjeno-piast mógłby spokojnie stać niewzruszony i dalej tak „rządzić" i „gospodarować", jak dotychczas. Włosby mu z głowy nie spadł, — gdyby pomiędzy owe wielkie sprawy państwowe nie była się zaplątała mała sprawa prywatna pana Bryla...

P. Bryl chce zostać ministrem robót publicznych, a że w klubie poselskim Piasta posiada on swoją własną, wiernie sobie oddaną grupę wschodnio-małopolską, więc grozi, że rozbije stronnictwo, jeżeli go p. Witos ministrem nie zrobi. Zrobiłby go więc p. Witos ministrem, gdyby nie to, że „chrześcijańsko-narodowy" klub p. Dubanowicza grozi, że wystąpi z kombinacji chjeno-piastowej, jeśli p. Witos p. Bryla ministrem zrobi. Klubowi p. Dubanowicza, który jest klubem wielkich obszarników, p. Bryl jest za radykalny. Nie o co innego, lecz tylko o to idzie pp. posłom „chrześcijańsko-narodowym" odnośnie do osoby p. Bryla.

Tak więc osoba p. Bryla grozi rozsadzeniem „większości narodowej" na wypadek otrzymania przezeń i na wypadek nieotrzymania teki ministerjalnej...

Nie klęski państwowe obalają tedy gabinet p. Witosa, lecz — kwestja teki ministerjalnej p. Bryla!...

Może sobie więc p. Witos przynajmniej pogratulować, że los zgotował mu... **brylantowy** koniec...

Komu się na jesień polepszyło, komu pogorszyło?

Pan premjer Witos podczas swych letnich przejażdżek po kraju stwierdził w jednej mowie, że teraz jest źle, ale **na jesieni będzie lepiej.**

Obecnie, gdy już mamy ową jesień, pan Witos oświadczył — nie wyborcom swoim, na co trzeba położyć nacisk — lecz urzędnikom, że dzisiaj jest źle, a jutro będzie gorzej.... Sprzeczność — powie ktoś? Bynajmniej... Zbiory pokończono, urodzaje znakomite, trzody chlewnej, jak oblicza p. Dalkiewicz, dyrektor departam. weter. przy min. rolnictwa, szwarcuje się dorocznie przez granicę zwyż miljon siedmkroć sto tysięcy sztuk — ceny rosną, rośnie otucha, że ta jesień będzie istotnie błogosławiona... Dla kogo? Rozumie się, dla pp. obszarników, dla bogatych kmieci... Błogosławioną się okazała ona i dla pp. cukrowników, którzy się przyglądają spokojnie, jak marka spada, gdyż to powiększa wartość angielskich funtów sterlingów, które pobierają jako zaliczki na eksport, gdyż rośnie złoty polski, którym stary cukier śrubują w cenie... A cóż mówić o potentatach węglowych? Tragiczny haracz ze swojego życia złożyli tej jesieni górnicy na „Redenie", ale zato magnaci węglewi zdołali osiągnąć za węgiel ceny, znacznie przekraczające rachubę przedwojenną.

Dla tych wszystkich kategoryj jesień ta, choćby chmurna, zbryzgiwana deszczem, ma swój urok... Jeszcze coprawda obszarnicy narzekają, że za żyto nie mają cen, zupełnie równych—w dolarach—przedwojennym, że wprawdzie wedle notowań warszawskich żyto od połowy sierpnia do końcowych dni września podskoczyło z 380.000 m. za 100 klg. na 600.000 m., ale utyskują, że w porównaniu z tabelą nowojorską nie osiągnęli dotąd cyfry tamtejszych cen dolarowych.

Błogosławiona jesień jednak działa na ich korzyść... Z przytoczonego bowiem przez p. Z. Chrzanowskiego, dyrektora centr. Tow. Rolniczego, zestawienia cen widać, że amerykańskie żyto od nowych zbiorów ciągle tanieje, gdy polskie na jesień drożeje... Drożeje nie tylko w nędzniejących markach, lecz i w **dolarach** (z 1.55 na 2.01 w przytaczanych dwóch miesiącach).

Czyż więc na jesieni nie jest lepiej... tym wszystkim, o których się troszczą mężowie piasto- i chjenowładni?

A że urzędnikom będzie gorzej?...

To wedle komentatorów chadeckich zapewne dopust boży, który sprawia, że zawsze, gdy jednym lepiej — drugim gorzej być musi...

I znowu — wedle teorji sytych — jest wszystko w porządku, że, gdy ci, którym doskwiera pogarszanie się ich sytuacji, zanoszą skargi przed oblicze zadowolonych z losu, traktowani są, jako natręci i wichrzyciele.

Tylko, że o tem pamiętać winni oni nie dopiero, gdy położenie jest rozpaczliwe, lecz zawczasu... A ileż — niestety — było urzędników, którzy ze swoich kartek wyborczych uścielali kobierzec pod stopy dzisiejszej większości?

Senat przeciwko nauczycielstwu

Napisał senator Franciszek Ksawery Prauss

W ciągu ostatnich kilku dni odbyły się wyjątkowo, jak dla naszego Senatu, ożywione debaty. Na porządku dziennym stanęła sprawa uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. Przy tej sposobności wyraźnie zarysowało się reakcyjne oblicze Senatu. Chjena uważała prawdopodobnie, że w tak drażliwej sprawie, jak uposażenie urzędników, lepiej nie wysuwać swego referenta, tembardziej, że znalazła wśród senatorów piastowych chorążego, który gotów był z usłużną gorliwością nieść sztandar reakcji. Dr Buzek prześcignął nawet, zapewne, oczekiwania swych chjeńskich mocodawców. Były chwile, gdy poszczególni senatorowie z Chjeny starali się osłabić ujemne wrażenie, które na sfery urzędnicze musiały wywrzeć wystąpienia p. Buzka. Oczywiście jednak bardzo liczne, najsłuszniejsze poprawki, wniesione przez PPS i „Wyzwolenie", nie zdobyły ani jednego głosu na prawicy.

Trudno było senatorom chjeńskim, wobec wrzenia, które panuje wśród urzędników, obcinać jeszcze to nędzne uposażenie, które urzędnikom przyznał Sejm. Chjena tedy postawiła zasadę: „ani grosza więcej". Skorzystano natomiast z tego, że ustawa o uposażeniu dotyka pewnych kwestji, wchodzących w zakres pragmatyki służbowej, i tu starano się odebrać to, co posiadały niektóre kategorje pracowników państwowych, dzięki dotychczasowym ustawom.

Najważniejsza jest walka, którą Senat wypowiedział nauczycielstwu w sprawie awansu automatycznego.

Awans automatyczny polega na tem, że pracownik, w miarę ilości lat służby, pobiera coraz wyższe wynagrodzenie w granicach, ustalonych ustawą. Tego rodzaju postanowienie ma szczególne znaczenie dla nauczyciela, ponieważ w ogromnej większości wypadków pozostaje on przez

całe życie nauczycielem czy to szkoły powszechnej, czy średniej i nie awansuje na inne wyższe stanowisko, połączone z większą pensją, jak to się dzieje z reguły w różnych urzędach państwowych.

Nauczyciel, mając jedno z najbardziej wyczerpujących zajęć, wymagające całkowitego oddania się zawodowi w szkole i poza szkołą i ciągłej pracy nad sobą, mógł być przynajmniej o to spokojny, że w miarę lat służby i uczciwej pracy może ustalić swój byt materjalny i zabezpieczyć wychowanie swoim dzieciom.

Senat zniósł awans automatyczny. O ileby Sejm przyjął tę zmianę, uchwaloną przez Senat, nad nauczycielstwem zawisłaby znowu zmora niepewności bytu. Awans zależałby od widzimisię bezpośredniego zwierzchnika nauczyciela — inspektora szkolnego, gdyż wszelkie komisje kwalifikacyjne, gdyby miały być wprowadzone, byłyby u nas tylko jeszcze jedną nieużyteczną a kosztowną biurokratyczną instytucją. Kto, prócz inspektora, może poznać pracę nauczyciela w zapadłej wiosce? A nawet inspektor w naszych warunkach może wyrobić sobie jedynie bardzo powierzchowny sąd o nauczycielach, wobec bardzo rzadkich i krótkich wizytacyj, które odbywa. Tylko w wypadkach znacznego zaniedbania lub bardzo wybitnej pracy nauczyciela, inspektor może zwrócić na niego uwagę. Na zwykłych urzędach zwierzchnik spotyka się z podwładnymi codziennie. Podwładny urzędnik jest zwykle znany nietylko bezpośredniemu zwierzchnikowi ale i wyższej władzy, która może także do pewnego stopnia ocenić jego pracę. Nic podobnego niema, gdy chodzi o nauczyciela, szczególniej wiejskiego, przedewszystkiem w naszych warunkach, gdzie inspektorzy, poza wizytacją szkół, są obarczeni licznemi czynnościami administracyjnemi i organizacyjnemi, gdyż szkolnictwo jest u nas dopiero w stadjum intensywnego organizowania i reorganizowania szkół.

Jakie opłakane rezultaty wyniklyby dla naszego szkolnictwa, gdyby Sejm przychylił się do wniosków Senatu — łatwo przewidzieć. O sprawiedliwej kwalifikacji z wyżej podanych powodów myśleć nie można. Natomiast otwiera się pole do samowoli inspektorów, z których wielu, jak o tem dobrze wiadomo Ministerjum Oświaty, zupełnie nie stoi na wysokości zadania. W rezultacie rozgoryczenie, zawiści i zniechęcenie do uczciwej pracy, odebranie jej ideowgo podkładu, tak niezbędnego w pracy pedagogicznej, natomiast uganianie się za łaskami inspektora, wpojenie w szerokie rzesze nauczycielstwa przekonania, że nie prawo, nabyte mozolną i uczciwą pracą, ale spryt, zapobiegliwość o względy zwierzchności regulują stosunki w szkolnictwie. Zdemoralizowany w ten sposób nauczyciel te same zasady wpajać będzie w swych wychowanków.

Co za wdzięczne pole otwiera się tutaj dla różnych macherów politycznych! Wystarczy odpowiednio dobrać korpus inspektorski z pachołków partyjnych, którzy trzymać będą w strachu dziesiątki tysięcy nauczycieli, gęsto rozsianych po całym kraju. Zdobywasz, nauczycielu, głosy dla stronnictwa rządzącego — dostajesz awans, nie — to zgnijesz w zapadłym kącie i całe życie będziesz niedojadał razem ze swą rodziną. Ale stronnictwo rządzące, nawet chjeńskie, nie jest wieczne. A więc węsz, nauczycielu, z której strony wiatr wieje.

Taką demoralizację Senat chce wprowadzić w szeregi nauczycielskie.

Przewrót hiszpański

II.

W artykule opublikowanym niedawno na tych łamach starałem się wskazać na fakt, że przewrót hiszpański nie zwraca się przeciw temu co było, lecz przeciw temu co chce być. Istotnie, militaria hiszpańska nie była reakcją przeciwko **rządom** lewicy, jak to fałszywie twierdzono, lecz akcja przeciwko lewicowym **szturmom na rząd**.

Najgroźniejszym odcinkiem wewnętrznego frontu wojennego był w Hiszpanji ostatnimi czasy separatyzm Katalończyków i Basków. Te dwa najbogatsze ludy Hiszpanji, rasowo różniące się bardzo znacznie do Kastylczyków, którzy są w dziedzictwie Karola V rasą panującą, uważają się za ludy ujarzmione przez kastylskich władców kraju. Kiedy z początkiem wojny w pierwszych zaraz dniach mojego pobytu na ziemi hiszpańskiej zetknąłem się z pewnym inteligentem baskijskim, usłyszałem takie powitanie: „Pan Polak? ach to powinniśmy się rozumieć, bo i my znajdujemy się pod zaborami. Część naszego kraju zagarnęła Hiszpanja, inną część Francja". Tensam sposób myślenia, ale bardziej kipiący od buntu, bo przepojony świeżą krwią nieustannie żywej tradycji historycznej i kulturalnej, znajdujemy u Katalończyków. Forma jaka w ostatnich miesiącach przybrała działalność separatystów katalońskich, niedałaby się pomyśleć w żadnem państwie. Była to wojna pod gałęziami drzew oliwnych. Było to kolejne wydzieranie rządowi centralnemu poszczególnych organów panowania i **faktyczne** budowanie niepodległości Katalonji. Przeciwko temu procesowi faktycznego uniezależniania się Katalonji i Baskonji zwracają się energicznie plany obecnego dyktatora hiszpańskiego.

Wobec rozhuśtanych dzwonów separatyzmu przycichła na chwilę kwestja religijna, która poprzednio trzymała opinję hiszpańską w ogniu namiętnej dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że odegrała ona w przewrocie hiszpańskim bardzo ważną rolę. Partja reformistów, z której liberałowie pragnęli już oddawna uczynić partję rządową, uzależniła swój udział w rządzie od zniesienia postanowienia konstytucyjnego, orzekającego, że religja katolicka jest w Hiszpanji religją panującą. Był to warunek literacki, jakgdyby zdjęty z warg naiwnego rycerza z La Manchy. W kraju, gdzie wcale niema innowierców, gdzie kler nie rozporządza żadnym autorytetem moralnym i ze względu na swój niedostatek materjalny raczej jest godzien współczucia, w kraju gdzie dla ludu, pijanego od słońca, bóg kościoła jest tylko pseudonimem bogów pogańskich, gdzie inteligencja nie zna żadnej innej religji, prócz głęboko odczuwanej religji humanitaryzmu, — warunek reformistów pozbawiony był sensu praktycznego. Był życiowo zbyteczny. Rozegrała się dokoła niego namiętna walka, której echo doszło nas w postaci wiadomości o zamordowaniu arcybiskupa Saragosy. Na skutek faktu, że opór pochodził jedynie od żywiołów ultrakonserwatywnych, idea reformistów bliską była realizacji i obrońcy starego porządku, obrońcy jego słów i symbolów, pragnęli zamachem stanu przerwać tę niepożądaną dla nich ewolucję rzeczy.

Pragnęli także zabezpieczyć się przed sądem ludu. Wysokie napięcie hiszpańskiej walki społecznej jest dobrze znane. Wybuchy bomb, skierowane przeciwko właścicielom i kierownikom przedsiębiorstw przemysłowych, mnożyły się w ostatnich latach coraz bardziej, będąc za każdym razem czytelnym symptomem rosnącego antagonizmu społecznego. Można śmiało powiedzieć, że w Hiszpanji w ostatnich czasach rewolucja przechadzała się ulicami z rękoma w kieszeni. Jeszcze nie działała. Czekała na chwilę stosowną. I było rzeczą pewną, że kiedy rękę podniesie, to uczyni to według wzoru rosyjskiego. Klęska jaką armja hiszpańska poniosła w Marokku, mogła być tą chwilą oczekiwaną.

Wobec wojny marokkańskiej „lewice" hiszpańskie nie zajmowały stanowiska jednolitego. Socjaliści zwalczali bezwzględnie wszelką okupację afrykańską, wykazując, że argument o strategicznej niezbędności Marokka opiera się na iluzji, argument zaś o koniecznościach industrjalnych upada całkowicie wobec faktu, że Hiszpanja zmuszona była oddać eksploatację wewnętrznych bogactw mineralnych kapitałowi zagranicznemu. „Wartość ludów — mówił swego czasu w parlamencie przywódca socjalistyczny — mierzy się dzisiaj zdolnością pracy i bilansem handlowym. Gdyby Hiszpanja wyzyskała wszystkie swoje bogactwa wewnętrzne, akcja marokańska nie byłaby jej potrzebna. Ale też w Afryce szuka się czegoś zgoła innego, chodzi o utrzymanie i rozwój instytucyj monarchicznych." Ta konsekwentna teza była dawno i jest dzisiaj wyznaniem socjalistów. Radykalne partje mieszczańskie, których ideologja szumiała od uskrzydlonych haseł ogólnoludzkich, wypłakanych przez egzaltowany wiek XIX, były przez długi czas bezradne wobec sprawy marokkańskiej, wobec konieczności mordowania ludzi, którzy zawinili tylko tyle, że kaprys geografji uczynił ich sąsiadami silniejszego od nich narodu. Dopiero wichura wojny europejskiej, która ideą interesu narodowego zdmuchnęła z widnokręgu świata cywilizacyjnego wszystkie inne wartości moralne, przemiotła radykałom hiszpańskim ścieżkę wiodącą do afirmowania akcji marokkańskiej. Odtąd zarówno reformiści, jak i republikanie oświadczają się za kontynuowaniem okupacji Marokka i domagają się jedynie ograniczenia do minimum akcji wojennej. Ciekawą próbę pogodzenia nowego stanowiska z dawną ideologją pacyfizmu dał wybitny publicysta hiszpański, Ramiro de Maeztu przypominający przenikliwością patrzenia Konstantego Srokowskiego, ten najtęższy mózg naszej publicystyki. Maeztu nie posiada mistrzostwa, z jakiem Srokowski rozbiera mechanizm życia politycznego i w którem niewielu tylko dziennikarzy europejskich może z nim współzawodniczyć, ale przewyższa go niepokojem moralnym, potrzebą stałego konfrontowania nieodpornych konieczności politycznych z wyznawanemi wartościami moralnemi. Z tej potrzeby zrodziła się teorja, w której Maeztu broni akcji marokkańskiej, argumentując, że praca kolonizacyjna otwiera kraje, które bez niej pozostałyby zamknięte i na pewnych przestrzeniach ziemi uniemożliwiałyby kontakt ludzi z ludźmi. „Trzeba, ażeby drogi były otwarte. Jeszcze nie wiemy dokładnie, w jakim celu, tak jak nie wiemy, w jakim celu jesteśmy na świecie. Wiemy jednakże, że jeśli ma nadejść dzień, w którym obecne jednostki cywilizacyjne: Chrześcijaństwo, Islam, Chiny i Bramanizm, mają się zjednoczyć w jedną cywilizację, któraby obejmowała całość ludzkości, to przedwstępnym warunkiem tego jest postulat, ażeby drogi świata były otwarte, i ażeby różne cywilizacje ocierały się wzajemnie o siebie, eliminując w ten sposób to, co w nich jest downego i niestałego."

Takie było stanowisko „lewic" hiszpańskich wobec sprawy Marokka. Ale ostatnie klęski armji hiszpańskiej nietylko przesunęły opinję ludu w kierunku tezy socjalistycznej, lecz nawet prowadziły zwolna do eksplozji społecznej, przyczem fakt klęski wojskowej był dla propagatorów rewolucji wymarzonym środkiem propagandy. Tu właśnie znajduje się główne źródło zamachu stanu. Primo de Rivera uchodził w Hiszpanji za zwolennika likwidacji wojny marokkańskiej i mimo pozornie zaprzeczających temu zapowiedzi należy przypuszczać, że likwidację tę obecnie przeprowadzi. Właśnie on, generał, głowa rządu wojskowego. W ten sposób osłabi się wrażenie, jakie wywoła odwrót wojskowy. Odwrót ten nie będzie ustępstwem, uczynionym dla przebłagania ludu, lecz wykonaniem rozkazu własnej władzy. Chodzi o to, ażeby winowajca był sam swoim sędzią. Bo chodzi o to, ażeby sędzią nie chciał stać się lud.

Tadeusz Peiper.

UWAGI

—o—

„Niema mowy o istotnem poprawieniu doli urzędników"

Tak oświadczył pos. Kozicki, prezes Związku lud.-nar., najsilniejszego klubu sejmowego, głównego składnika chjeny. Cenne te słowa powinni sobie zapamiętać urzędnicy, którzy w listopadzie z. r. głosowali na ósemkę a obecnie jeszcze może należą do narodowej demokracji. W jaki sposób p. Kozicki uzasadnia niemożliwość poprawy doli urzędników? Oto powiada: „Urzędnicy póty będą pokrzywdzeni, póki **nie naprawi się finansów państwa**, póki nie odzwyczaimy się żyć ponad **stan.** Istotna poprawa bytu urzędników nastąpi wówczas, **gdy skarb będzie uzdrowiony i maszyna, drukująca marki, zostanie wstrzymana.** Ale trzeba stwierdzić, że sytuacja finansowa państwa jest bardzo trudna i nie prędko będzie można z niej wybrnąć".

Naprawić sytuację finansową państwa — rada, którą tyle razy słyszeliśmy, ale wykonania nie widać. Żyć ponad stan — to może p. Kozicki odnieść do swoich przyjaciół z Lewiatana, ale w żadnym razie do urzędników, których żony piszą do nas takie rozpaczliwe listy, jaki wczoraj ogłosiliśmy. Wstrzymać maszynę drukarską — a skąd rząd weźmie widocznie potrzebnych mu 160 czy więcej miljardów dziennie, które maszyna obecnie produkuje?

P. Kozicki przywiązuje — jak z dalszego toku jego wynurzeń wynika — wielką wagę do pożyczki, którą p. Kucharski ma zaciągnąć. Dwie rzeczy uderzają w tym punkcie: 1) p. Kozicki twierdzi — słusznie zresztą — że pożyczka na pokrycie deficytu (konsumcyjna, jak powiedział p. Kucharski) jest ważniejsza od pożyczki na bank emisyjny, 2)) że „nie można analizować pochodzenia tych czy innych kapitalistów". A więc i od żydów można pożyczyć? A dlaczego p. Kucharski kładł specjalny nacisk, że firma Morgan nie jest żydowska?

—ooo—

Społeczeństwo za chjeną

Kto nie wierzy, niech przeczyta artykuł posła Matłosza w „Gońcu Krakowskim" Nr. 241). Poseł chjeński wylicza, ile razy uchwalono jemu i naturalnie jego partji, identycznej z „większością narodową", wotum zaufania w Chrzanowie, Jaworznie, Jaśle i innych wielkich ośrodkach Małopolski. Raz społeczeństwo widzi, że jest repre-

zentowane przez „polską większość“ i stąd naturalny popęd do zaufania, uznania, wdzięczności itd. Teraz dopiero „państwo weszło na właściwe tory“, bo dotąd pod „rządami lewicowemi“ było na fałszywych.

Tak pięknie przedstawia p. Matłosz położenie, ale na jego nieszczęście ludzie informują sie także gdzieindziej, poza gazetami chjeńskimi. I dowiadują się rzeczy, które nie przemawiają za rajską teorją p. Matłosza. Dowiadują się, że „większość narodowa“ ledwo trzyma się kupy, że tarcia w jej łonie lada dzień doprowadzą do eksplozji, że ministrowie tej większości przynoszą i państwu i sobie coraz nowe klęski, że Polska z każdą godziną przedłużania się obecnych rządów ponosi coraz większe straty, że urzędnicy się burzą, że drożyzna i spadek waluty idą niepowstrzymanie naprzód i wiele innych rzeczy, które składają się na obraz nędzy i rozpaczy, jaki państwo przedstawia po kilkumiesięcznych „narodowych“ rządach.

To jest rzeczywiste wotum zaufania dla rządu, a nie to, które rzekomo uchwalono w różnych Pipidówkach. Naturalnie, że p. Matłosz swoim ludziom a „Goniec“ swoim czytelnikom tego nie powie i słusznie: poco mącić harmonję między tymi, którzy robią noc a tymi, którym z tem dobrze?

Pożyczka p. Kucharskiego

Kwestję pożyczki można z rozmaitych punktów widzenia rozpatrywać.

Można się zastanawiać nad warunkami jakiejś konkretnej pożyczki, naprzykład pożyczki Morgana; lecz tego rodzaju rozważania z braku dokładnych danych i z braku wyjaśnienia niektórych sprzeczności dziś jeszcze są przedwczesne.

Natomiast można sprawę pożyczki z ogólnego traktować punktu widzenia. Można zapytać się, czy pożyczka ma być w kraju, czy za granicą zaciągnięta. Na to pytanie odpowiadamy: pożyczka może, przeto **powinna** być zaciągnięta w kraju. Albowiem wiadomem jest, że każdy obcy finansista i okolicznościowy doradca, pono też ostatnio i p. Young, „dziwią się“, że Polska, mając niezmierzone bogactwa przyrodzone, z wiecznymi ma do czynienia kłopotami finansowymi; wiemy wszyscy, że w naszem społeczeństwie jest bardzo dużo ludzi niezmiernie bogatych, dziedziców mienia narodowego, wiemy, że produkcja nasza w całej pełni czynna, wkońcu wiemy z przykładu Austrji, że chęć zaciągnięcia pożyczki za granicą nie musi być wynikiem braku odpowiednich środków wewnątrz kraju, albowiem kapitał austrjacki miał i ma środków do lokaty za granicą dość, tylko nie miał ich dla sanacji swego własnego państwa. U nas środki są, zatem powinny być dla poprawy gospodarstwa publicznego użyte.

Lecz na jaki konkretny cel? Na cel uzasadniający pożyczkę.

Aby módz dać na to wyczerpującą odpowiedź, należy problem ten z jeszcze ogólniejszego rozpatrywać stanowiska, to jest badać, kiedy pożyczka jest uzasadniona. Zaciągnięcie pożyczki jest uzasadnione, gdy równocześnie następujące dwa warunki są spełnione: 1) potrzeba pożyczki; 2) nadzieja znacznej poprawy stosunków w przyszłości, uzasadniająca możność zwrotu pożyczki. Sama potrzeba pożyczki nie wystarcza, jeśli wierzyciel nie doznawszy polepszenia swej sytuacji, kosztem bieżącego niezmienionego dochodu będzie ją musiał opłacać. Oznacza to pogorszenie się jego położenia. Tak pożyczka udzielona fabrykantowi na uruchomienie fabryki, choremu zdolnemu robotnikowi na wyleczenie się jest jakkolwiek w pierwszym wypadku produkcyjna, w drugim tylko konsumcyjna, w obu wypadkach uzasadniona, albowiem tu i tam potrzeba pożyczki, a równocześnie i nadzieja poprawy stosunków przez sprzedaż produktów względnie możność pracy, zatem przyszła możność spłacenia długów. Nie tyle produktywność pożyczki odgrywa decydującą rolę, ile widoki polepszenia się sytuacji gospodarczej, która nie musi, jak w wypadku pożyczki produktywnej, być bezpośrednim wynikiem pożyczki samej. Udzielenie pożyczki konsumcyjnej człowiekowi, oczekującemu na pewne dochody, naprzykład na spadek, jest uzasadnione; komuś, czyje dochody w przyszłości cię nie zwiększą, nieuzasadnione. Chodzi o to, do której grupy Polskę zaliczyć należy.

Na uzasadnienie pożyczki przytoczył p. minister Kucharski tylko jedno: potrzebę; o nadziei znacznej poprawy stosunków, uzasadniającej możliwość zwrotu pożyczki i procentów, nie nie wspomniał. Pożyczka zaś ma dwojaki cel: założenie banku emisyjnego i pokrycie niedoboru. — Bank emisyjny jest w istocie potrzebny, albowiem system kapitalistyczny bez pieniądza złotego, względnie złotem pokrytego, obejść się nie może. Jednakowoż jeśli bank ten jest konieczny, to pożyczka nań jest tylko wtedy potrzebna, gdy państwo chce to przedsiębiorstwo **we własnym** prowadzić zarządzie, o ile zaś osoby prywatne (akcjonarjusze) są przedsiębiorcami, pożyczki zgoła nie potrzeba. Dotąd nie wiadomo, czy Morgan ma pieniądze państwu polskiemu, jako przedsiębiorcy, pożyczyć, czy sam jako przedsiębiorca inwestować. Najkorzystniejszem rozwiązaniem by było, gdyby państwo kapitał, potrzebny na założenie banku, w kraju pożyczyło i bank we własnym zarządzie prowadziło, albowiem zyski z banku płynące, a przerastające stopę procentową, dłużną wierzycielom, dostałyby się państwu w udziale. Te same zyski zawierają w sobie gwarancję możności zwrotu pożyczonych sum.

Zgoła inaczej przedstawia się pożyczka dla pokrycia niedoboru. Istnieje konieczność pokrycia niedoboru. Lecz nie istnieje konieczność pokrycia go drogą pożyczki. Bo z gospodarczego punktu widzenia chodzi tu o to, aby produktywna część społeczeństwa (podatnicy), mająca w swojem ręku całość produktu narodowego, odstąpiła część tego produktu na rzecz grupy tylko konsumującej, to jest armji, urzędników państwowych i t. d.; chodzi zatem o **konieczność obniżenia stopy życiowej** jednej części społeczeństwa na rzecz drugiej.

Ewentualności są następujące: 1) albo należy grupę konsumcyjną usunąć lub zmniejszyć, czyli przeprowadzić tak zwane oszczędności; 2) albo powiększyć produkcję i produkt narodowy; 3) albo przeprowadzić pożyczkę, o ile spodziewamy się zmiany stosunków na lepsze; 4) albo wkońcu musi grupa produktywna odpowiednią część swego produktu, bez względu na pozostałą jej samej część, ustąpić.

ad 1) Co do oszczędności nie należy ulegać złudzeniu, albowiem ani rząd nie myśli na serjo, jak to sam p. minister Kucharski oświadczył, masowo wydalać urzędników lub redukować armję, ani ci urzędnicy tak łatwo i tanim kosztem nie dadzą się wydalić, ani sumy tą drogą oszczędzone nie będą zbyt wielkie.

ad 2) Powiększenie produkcji także nie wchodzi w rachubę, bo ani pożyczka ta nie ma bezpośrednio na celu powiększenia produkcji, ani pośrednio jej nie powiększy, bo jak nasza najnowsza „nauczycielka“, Austrja, nas uczy, w lutym 1923 r., a więc w pół roku po sławnej sanacji prałata Seipla, cyfra bezrobotnych **zwiększyła się** i osiągnęła rekord, wynosząc 167.417, („Wien. Morgen Zeitung“), a spadłszy potem z powodu żniw, zatem jedynie w sferze rolnictwa, teraz na nowo się podnosi. A to chyba nie dowodzi powiększenia produkcji, a przez to i bogactwa narodowego. Zjada się wypożyczone funty i dolary, interwenjuje na giełdzie i „trzyma“ kurs. Ale jak długo?

ad 3) Więc dotąd okoliczności przemawiają za pożyczką. Ale czy przemawiają one za możliwością jej spłacenia w dogodniejszych warunkach? Faktem jest, że jedna część społeczeństwa (podatnicy) musi ową stopę życiową obniżyć, aby stworzyć fundusz życiowy dla nieprodukującej części, że to zjawisko z roku na rok powtarzać się musi, że ten stan rzeczy nie kryje w sobie żadnej cechy produktywności i żadnego zarodka wzmożenia się bogactwa narodowego, że nie możemy wskazać na żadne źródła produkcji, które dotąd wyschnięte, dzięki tej pożyczce wzbiorą, na żadne wskazać fabryki nieczynne i masy bezrobotne, które dzięki tej pożyczce do produkcji się przyłączą i produkt narodowy powiększą, słowem nie możemy na żadną okoliczność wskazać, któraby korzystnie wyróżniała następne lata od bieżących, czyli że zdolność płatnicza w przyszłości — o ile można przewidzieć — się nie zwiększy. Chyba że rząd w tym kierunku jakąś akcję rozpocznie; lecz o tem na razie cicho. Cóż więc za znaczenie ma pożyczka, kiedy nic nie wskazuje, aby można ją było w przyszłości **z nowych** źródeł bogactwa zapłacić, a zapłacenie ze starych źródeł równa się znacznemu pogorszeniu stosunków, bo i dług i procenta należy opłacać i niedobór wyrównać? Pożyczka ta przypomina zatem zaciągnięcie długu przez kogoś dla podwyższenia swej stopy życiowej, zmuszonego potem ze swych niezmienionych dochodów i dług z procentami spłacać i siebie — rozumie się teraz znacznie gorzej — utrzymywać.

ad 4) Owym, dług dla podwyższenia, a raczej tutaj dla uniknięcia obniżenia swej stopy życiowej, zaciągającym jest nasza grupa podatników, która — jak z powyższego rozumowania wynika — na wszelki wypadek z części swych dochodów na rzecz państwa zrezygnować musi, nawet gdyby to, co jej by się zostało, ledwie do skromnego wystarczyłoby utrzymania, a która — na szczęście — płacić może, nie redukując zbytnio swej stopy życiowej. Zaciąganie pożyczki na pokrycie niedoboru budżetowego nie ma zatem najmniejszego sensu. Niedobór ma być pokryty podatkami.

M. Br.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

31

— Raulu — zwróciła się doń w tydzień później — zacząłeś mi coś mówić o swej pracy. Czy sądzisz, że mogłabym ci być użyteczną? Przepisując naprzykład, lub porządkując twe notatki? Milczał, a ona szeptem już dodała: — Może by mi to przyniosło ulgę.

Marchand pochylił się i ucałował ją w rękę. W oczach miał łzy. Uważał ją był za obojętną, a oto ona broniła go przed sobą samą, nie pozwalając mu oddawać jej swej perły, zanim się wpierw nie upewni, że zdoła ją nosić godnie.

Przez trzy miesiące pracowała jako poufna jego sekretarka; w czwartym miesiącu zainteresowanie jej raptownie osłabło. A niezadługo potem, ładny, młody doktór, o którym koledzy mawiali: „ten łajdak Ferrand, co gwałci kobiety“, zyskał nagły rozgłos, wydawszy książkę, obejmującą spartaczony wykład teorji, nad którą Marchand cierpliwie grzebał był od lat. Niektóre wyniki badań żywcem zostały skradzione, a jakkolwiek złodziej nieporadnie tylko zdawał sobie sprawę z ich doniosłości, niemniej książka z dostatecznem spotkała się powodzeniem, by utorować mu drogę do eleganckiej i dobrze płacącej klienteli, którą niebawem całkowicie zdołał pozyskać czarującem obchodzeniem się z chorymi.

Widząc, że nieostrożność kochanka w zużytkowaniu dostarczonych mu materjałów, zdradziła źródło, z którego wyszły. Celestyna w pierwszej chwili lękała się, by mąż nie zrobił skandalu publicznego, lub nie wszczął krzyku w sprawie ojcostwa dziecka, które trafem było jednak jego; zresztą było to już obojętnem, wobec tego, że zmarło. Aż do tej chwili, żywiąc bezgraniczną wzgardę dla człowieka, w tak łatwy sposób pozwalającego się wywieść w pole, nie zadawała sobie nawet trudu przyjrzenia mu się uważnie; teraz, gdy wszedł do jej pokoju z książką Ferranda, rzuciła okiem na rękę, spoczywającą na otwartej stronicy, dziwiąc się, że nigdy wpierw nie zauważyła, jak ręka ta jest silna. Zdjął ją strach nagły, zali splugawienie ogniska domowego nie pchnie go do czegoś tak głupoa, jak do zduszenia jej na miejscu. Splugawienie jego dzieła, niezrodzonego jeszcze, było dla niej czemś zbyt błahem, by się miała o to kłopotać.

Nie wszczął krzyku i o nic nie pytał. Wytłómaczył jej całkiem spokojnie, że uważa za bardzo pożądane dla obojga,by się więcej nie stykali; że będzie otrzymywała połowę jego dochodów bardzo przewoitych, z nieograniczoną swobodą urządzenia sobie życia, gdzie, jak i z kim zechce; i że gotów jest potwierdzić wszelki powód rozwodu, jaki ona uzna za stosowne podać. Wyłuszczywszy wszystkie te punkta, cofnął się do swej pracowni; a gdy ona pakowała garderobę, on zajęty był paleniem rękopisów. Załatwił się z nimi gruntownie; nie całe dzieło mu skradziono, lecz całe zapewne obwęszono. Z papierami poszły w ogień pewne maleńkie biało-czerwone trzewiczki wełniane, które zamknął był w szufladce osobnej. I dziecko było Celestyny; identyczność ojca nie wiele znaczyła. W trzy dni później znaleziono go na ulicy naprzeciw Pałacu Królewskiego w stanie niechlujnym, pijanego do nieprzytomności.

To zaoszczędziło Celestynie puszczania w obieg jakichkolwiek historyj. Każdy zrozumiał, ile wycierpieć musiała w milczeniu, zanim potajemny występek męża zmusił ją do kroku ostatecznego — opuszczenia jego domu; i każdy też sobie teraz wytłómaczył ten chłód, nie licujący z jej młodością. Ogólnie się oburzano z powodu okrucieństwa starego profesora Lempriera i jego żony, którzy w cichem, wzajemnem porozumieniu zerwali z nią wszelkie stosunki, ni jednem słowem nie usprawiedliwiwszy swego postępku. W rzeczywistości nie mogliby podać żadnego faktu usprawiedliwiającego; Marchand był nieprzystępny nawet wobec najlepszych przyjaciół, pozbawionych temsamem klucza do zagadki. Profesor jednak odgadł ją częściowo. Był głęboko przeświadczony, że pijak nałogowy nie mógłby w ten sposób pracować, a niemniej też pewny, że Ferrand nie byłby w stanie napisać podobnej książki o własnych siłach. Pani Lempriere powodowała się samym tylko instynktem; jej wystarczał fakt, że Marchandowi ufała bezgranicznie i że zaraz w pierwszej chwili wzdrygnęła się była na widok Celestyny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Endeckie kpiny z dotkliwej straty i przykrej kompromitacji

Naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska“ nazajutrz po zwycięstwie Benesza i upadku kandydatury Skirmunta do Rady Ligi narodów zbyła tę sprawę krótkim artykułem „dla braku czasu“, obiecując, że wypowie się obszerniej.

Do chwili, kiedy to piszemy, zapowiedzianych obszerniejszych uwag niema — zwracamy się więc do pierwszego szkicu oraz późniejszych depesz tejże „Gazety“.

Widać stąd przedewszystkiem, że polityka p. Seydy usiłowała utorować drogę dla Skirmunta **kosztem Szwecji.** O fatalności powyższego pomysłu świadczy wyjaśnienie korespondenta tejże „Gazety“, że w związku z tem, iż wybory miały się odbywać tylko na rok jeden istniała silna tendencja do utrzymania na ten rok wszystkich dotychczasowych członków **oprócz Chin,** których ustąpienie było nieuniknione na skutek upadku ich międzynarodowych wpływów“. Innemi słowy **nie mogło być większości dla usunięcia reprezentanta Szwecji.**

Sama „Gazeta Warszawska“ jeszcze mocniej podkreśliła ów **brak widoków wyparcia Szwecji** (Brantinga), pisząc:

„Jak wiadomo, głównym szermierzem kandydatury szwedzkiej był **blok państw neutralnych.** Wpływ tej grupy na terenie Ligi wzmógł się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie, dzięki skutecznej inicjatywie, podjętej przez nią w zatargu grecko-włoskim. Blok państw neutralnych stawiał sprawę swej kandydatury **niezwykle ostro,** dając do zrozumienia, że w razie jej upadku, **współpraca państw neutralnych z Ligą może być narażona na szwank“.**

Więc dlatego było szczytem... bystrości politycznej kłaść tu palec między drzwi, stawiać kandydaturę, odartą w takim razie z szans i **narażać się na niechęć bloku państw neutralnych.**

Wszak po wyborach „Gazeta Warszawska“, która jeszcze **w dniu decydującym** drukowała depesze własne, donoszące **o pomyślnych dla p. Skirmunta widokach,** oświadcza, że... **„rezultat ich (wyborów) nie jest niespodzianką“** (sic!). A jej korespondent teraz jak gdyby nie istniały jego optymistyczne biuletyny wyjaśnia również, iż Skirmunta ubiło to, że czynniki „reprezentujące ideologię Ligi“, zorjentowawszy się w taktyce polskiej — zmierzające do obalenia Brantinga, który „wzmógł **jeszcze silniej swoje stanowisko** ostatniemi wystąpieniami w związku z konfliktem grecko-włoskim, a w szczególności **swoją owacyjnie przyjętą mową w tej sprawie“** skupiły się tem energiczniej w obronie jego zagrożonego mandatu.

W tych warunkach kandydatura Skirmunta stała się donkiszoterją. Jeżeli nie poczuwano się do siły rywalizowania z Beneszem, jeżeli mu się chciano przypochlebiać — to nie należało wogóle kandydować i tykać silnej w Lidze a nieszkodliwej dla nas, w przeciwieństwie kandydatury Benesza, pozycji szwedzkiej.

A teraz endecja ma czoło pisać, że upadek Skirmunta zupełnie nie oznacza kompromitacji, powagi — „prestiżu“ państwa polskiego, że znalezienie się Polski na szczeblu pośrednim **pomiędzy Portugalją (19 głosów), a Persją** (14 głosów) nie jest żadną przykrością.

Słowem, **do klęski,** którą tworzy triumf Benesza, którego cała polityka zmierzała i zmierza do tego, ażeby na gruzach samodzielności Polski lub na wyrwach w niej poczynionych stworzyć most czesko-rosyjski, dodano odsłonięcie w obliczu świata słabości na gruncie międzynarodowym Polski, co pociągnąć może za sobą tem większą arogancję naszych przeciwników....

Ale prasa endecka udaje zadowoloną, a pan Smogorzewski przytacza słowa pociechy jakiegoś nienazwanego (sic) przezeń członka Sekretarjatu Gen. Ligi narodów, który miał oświadczyć, iż „osobiście (sic) porażki naszej nie widzi“.

Sytuacja w Niemczech

Ostatnie wiadomości z Niemiec podają, że zanosi się a może już dokonał się rozłam w większości rządowej, co zagraża istnieniu gabinetu Stresemana. Gdy upadł gabinet Cuna, który się utrzymywał od stycznia br. dzięki tylko tolerowaniu go przez frakcję socjalistyczną, utworzyła się w parlamencie wielka frakcja, w skład której weszły wszystkie stronnictwa z wyjątkiem skrajnej prawicy (narodowcy) i skrajnej lewicy (komuniści). Utworzony przez tę większość gabinet Stresemana-Hilferdinga przyszedł do steru pod hasłem zakończenia biernego oporu w zagłębiu Ruhry i przedłożenia Francji nowych propozycyj, które umożliwiłyby rokowania w sprawie reparacyjnej.

Wykonanie pierwszego punktu programu, t. j. zniesienie biernego oporu zostało zarządzone i wywołało taki odruch, że rząd widział się zmuszony ogłosić w całem państwie stan wyjątkowy, oddając władzę w ręce dyktatora, ministra wojny Gesslera. Zarządzenie to było skierowane głównie przeciw prawicy, która zaniechanie biernego oporu okrzyczała jako „zdradę narodową“, żądając dalszej walki, a nawet wydania Francji wojny. Eksponentką prawicy w tej walce przeciw rządowi stała się Bawarja, która ze swej strony, nie uznając ogólnego stanu oblężenia i jednego dyktatora, ogłosiła stan oblężenia u siebie na własną rękę i ustanowiła własnego dyktatora (generalny komisarz państwowy) w osobie byłego premiera Kahra. Ten postępek Bawarji jest wynikiem dwóch powodów: po pierwsze Bawarja od powstania państwa niemieckiego zachowała dalekoidący separatyzm szczególnie w odniesieniu do protestanckich Prus, po drugie Bawarja z powodów, które ostatnio wyłuszczyliśmy, stała się gniazdem największe reakcji i siedzibą monarchizmu w przeciwieństwie do demokracji i republikanizmu w środkowych i zachodnich Niemczech.

Między Berlinem a Monachjum zawrzała walka. Berlin nie rozporządza siłą zbrojną, aby przy jej pomocy zmusić Bawarję do posłuszeństwa. Jedyna jawna siła zbrojna tj. Reichswehra jest instrumentem całkiem niepewnym, jej republikanizm jest bardzo wątpliwej wartości, a stojący na jej czele generałowie i sam minister Gessler są w silnem podejrzeniu, że utrzymują ściste stosunki z organizacjami tajnemi, których celem jest właśnie walka z republiką i przywrócenie monarchji. W tych warunkach rząd berliński musiał pójść na drogę układów, co naturalnie było świadectwem jego słabości, a temsamem stało się dla Kahra zachętą do niepoddania się.

Rząd Stresemana znalazł się w trudnem położeniu. Z jednej strony nie mógł przeprzeć swej powagi wobec Bawarji, z drugiej strony jego — z konieczności taktycznej — lawirowanie wywołało ferment we własnym jego obozie. Koalicja zaczyna się rozluźniać, gdyż część partji Stresemana nie chce iść za nim w ustępstwach wobec Francji do ostatnich granic, zaś w centrum przypomniano sobie, że Bawarja jest przecież twierdzą tej klerykalnej partji. Stanowisko partji Stresemana wynika z tego, że w skład jej wchodzą wielcy przemysłowcy, na których z natury rzeczy musiałaby spaść największa część ciężarów wynikających z nowych olbrzymich podatków i z ofiar, które trzeba będzie na rzecz sprawy reparacyjnej.

Z tej rozbieżności w łonie większości chcą socjaliści wyciągnąć konsekwencje, tj. wystąpić z niej. O ile to nastąpi, rząd Stresemana zawiśnie w próżni, gdyż straci większość, a to znowu doda opozycji prawicowo-komunistycznej siły do jeszcze ostrzejszego natarcia. Na to właśnie spekuluje reakcja bawarska, która po unieszkodliwieniu — jak ona głosi — Hitlera miałaby do czynienia już z jednym tylko przeciwnikiem tj. z Berlinem. Walka między Kahrem a Hitlerem toczyła się o rzecz zasadniczą; o ile obaj są reakcjonistami i obaj dążą do przewrotu, to różnica między nimi polega na tem, że Kahr dąży otwarcie do restauracji monarchji, Hitler zaś głosi się republikaninem.

W tej chwili sytuacja, pomijając pogarszające się z każdym dniem położenie gospodarcze, jest silnie naprężoną. Rząd Stresemana niema się czem pochwalić, gdyż — jak dotąd — zaniechanie biernego oporu nie spowodowało Francji do żadnych ustępstw bodaj o tyle, aby na zewnątrz wyglądało to na sukces polityki Stresemana. Francja przez usta Poincarego oświadcza się dalej za stanowiskiem nieprzejednanem, godząc się tylko na rokowania bez określonej z góry granicy ustępstw. To naturalnie pogarsza jeszcze sytuację rządu, któremu prawica zarzuca, że zupełnie zadarmo porzucił bierny opór.

Najbliższe godziny muszą przynieść rozstrzygnięcie: Berlin czy Monachjum, upadek czy utrzymanie się Stresemana. *If.*

Wiadomości polityczne

—o—

MUSSOLINI DAJE FASZYSTOM NOWE DYREKTYWY

„Giornale d'Italia“ donosi, że na otwarciu wielkiej rady faszystów Mussolini przedstawi sytuację rządową w pierwszą rocznicę objęcia władzy przez faszystów oraz ogłosi dyrektywy, jakich się trzymać mają faszyści dla ułatwienia rządowi jego pracy.

CHINY GROŻĄ OPUSZCZENIEM LIGI NARODÓW

W oświadczeniu przesłanem prasie delegacja chińska protestuje przeciwko ostatniemu posiedzeniu Ligi narodów, na którem nie wybrano ponownie członka chińskiego do Rady Ligi. Zdaniem delegacji chińskiej przy wyborach do Rady Ligi powinien być uwzględniony moment geograficzny i rasowy. Chińczycy oświadczają, że w danym razie Chiny wycofają się z Ligi czasowo, albo nawet na stałe.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 października.

Podwyższenie cen tytoniu

Rozporządzeniem ministra skarbu z 29 września podwyższono **z ważnością od 4 bm.** ceny wyrobów tytoniowych monopolowych na:

cygara: Hawanna 18.000, Belweder 15.000, Wawel 12.500, Brytanika 11.500, Trabuko 10.000, Kuba 8200, Portoriko 6000, mieszane 5500, Cigarillos 4500 mk.,

papierosy: sfinks 2800, dames 2600, egipskie 2200, klub 1600, prezydent 1500, damskie 1500, sport 1300, Wisła 1100 mk.,

tytoń: Kir 2,700.000 za 1 kg, Ksanti 2 i pół miljona, najprzedniejszy sułtański 2,200.000, najprzedniejszy turecki 1,600.000, przedni turecki 1,400.000, średni turecki 1,120.000, kresowy 800 tysięcy mk.

—ooo—

DWA POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. We czwartek i piątek, t. j. 4 i 5 bm. odbędą się dwa posiedzenia Rady miejskiej o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawy: zaciągnięcia pożyczek w PKO na pokrycie kosztów administracji miasta, sprawy gruntowe, budowlane, budowa koleji elektrycznej z Krakowa do Katowic, regulacja ulic i t. d.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO 1923-24 NA UNIWERSYTECIE JAGIELL. odbędzie się w auli uniwersyteckiej dnia 8 października o godz. 10 rano.

WIECZOROWE SZKOŁY UZUPEŁNIAJĄCE. W bieżącym roku szkolnym zapisała się do wieczornych szkół uzupełniających dla handlowców i rzemieślników niezwykła liczba młodzieży. W porównaniu z rokiem ubiegłym, frekwencja wzrosła o 30 procent, tak, że stan tegoroczny dobiegł do liczby 6000 uczniów. Ogółem otwartych zostało 17 szkół.

PODWYŻSZENIE KOSZTÓW LECZENIA W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA I W KOBIERZYNIE. Ministerstwo zdrowia ustanowiło następującą taksę za leczenie i pielęgnowanie chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i w państwowym zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie: dziennie w klasie I 180.000 marek, w klasie II 110.000 marek, w klasie III 70.000 marek. Nowa taksa obowiązuje od dnia 1 października.

PODROŻENIE CHLEBA Z PIEKARNI MIEJSKIEJ. W ślad za podrożeniem chleba we wszystkich piekarniach krakowskich, magistrat podwyższył cenę chleba wypiekowego w piekarni miejskiej. I tak: 1 kg. chleba w sklepach kosztować będzie 11.600 mk., dla zakładów dobroczynnych 7000 mk.

STOPIĘĆDZIESIATĄ ROCZNICE USTANOWIENIA KOMISJI EDUKACYJNEJ, święcić będą szkoły w myśl polecenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w dniu 13 października. Dzień ten ma być wolny od nauki. Wszystkie szkoły urządzą uroczyste obchody związane z powyższą rocznicą.

ODCZYT. We czwartek 4 bm. o godzinie 8-ej wieczór odbędzie się w Tow. Esperantystów (sala Tow. urzędników prywatn. Sławkowska 6, I p.) odczyt p. dra M. Blasberga pod tytułem „Dr Benedykt Dybowski“. Wstęp wolny, goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO w sprawie protestu przeciw zamiarowi zniesienia w drodze ustawodawczej automatycznego awansu odbędzie się dnia 5 bm. w sali Ogniska o godzinie 6 wieczorem.

Marszałek Piłsudski przybywa do Krakowa w drugiej połowie października

Jak się dowiadujemy, przyjazd marsz. Piłsudskiego do Krakowa nastąpi w drugiej połowie października br. Marszałek Piłsudski wygłosi kilka odczytów.

150 rocznica Komisji edukacyjnej

Wczoraj odbyło się w magistracie krak. posiedzenie w sprawie ułożenia programu uroczystości 150 rocznicy Komisji Edukacyjnej. W konferencji odbytej pod przewodnictwem wicepr. inż. Rollego, wzięli udział: prof. Uniw. Jag. dr Wróblewski, rektor XX. Pijarów ks. Kozłowski, kurator Owiński, wicekurator Pollak, radca szkolny Mikulski i dyr. Trzciński. Uchwalono następujący program obchodu: dnia 13 bm. odbędą się we wszystkich zakładach szkolnych uroczyste poranki, następnego zaś dnia, tj. 14 bm. po nabożeństwie w kościele XX. Pijarów, uroczysta Akademja w teatrze im. J. Słowackiego. Nabożeństwo o godz. 9 rano, Akademja o godz. 11 rano.

Bilet tramwajowy będzie kosztować 7000 marek

Zniesienie taryfy nocnej

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji tramwajowej pod przewodnictwem wicepr. Sarego. Na posiedzeniu rozpatrywano wnioski Rady nadzorczej co do podwyżki cen biletów tramwajowych. Wobec gwałtownie postępującej dewaluacji marki, uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia następującą taryfę: **bilet zwykły 7000 mp.**, dla robotników, urzędników i wojskowych 5000 mp., dla dzieci i młodzieży szkolnej 2000 mp. Podwójna taryfa nocna będzie zniesiona. Sprawa zatwierdzenia nowej taryfy rozpatrywana będzie na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek.

R. m. tow. **Englisch** i **Müller** poruszyli sprawę zaopatrzenia tramwajarzy na zimę w węgiel, ziemniaki i płaszcze. Wicepr. Sare oświadczył, że obecnie wydaje się tygodniowo dla personalu tramwajowego 20 płaszczy, a w najbliższym czasie liczba ta będzie podwyższona do 40 płaszczy.

Sprzedaż cukru miejskiego

W ostatnich dniach nadeszło do Krakowa 7 i pół wagonów cukru grysikowego, jako pierwszy transport z kontyngentu wrześniowego. Z dniem dzisiejszym rozpocznie się sprzedaż cukru w dwóch kramach miejskich tj. na placu Św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej w zabudowaniach elektrowni. Kramy te sprzedawać będą cukier po 1 kg. tylko tym osobom, które nie należą do konsumów. Cena 1 kg. cukru wynosić będzie 33.000 mp. Zaznaczyć należy, że kontyngent wrześniowy wynosi 10 i pół wagonów cukru.

Rząd wstrzymał transporty mąki dla Krakowa

Groźba zamknięcia piekarni miejskiej

Z powodu prawie że zupełnego wyczerpania się zapasów mąki w magazynach miejskich, magistrat krakowski stanął wobec groźby zamknięcia piekarni miejskiej. Ilość mąki, jaką magistrat rozporządza starczy zaledwie do najbliższej soboty i to przy zmniejszonym wypieku chleba. Magistrat urgował kilka razy w głównym urzędzie żywnościowym w sprawie nadesłania Krakowowi zaległych transportów mąki, jednak bezskutecznie. Wczoraj prezydjum miasta wysłało depeszę do nadzwyczajnego komisarza z prośbą o pomoc.

—ooo—

KRAKÓW Z POMOCĄ DLA JAPONJI. Wczoraj wieczór odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego w sprawie ułożenia programu akcji pomocy dotkniętej katastrofą Japonji. — W konferencji, której przewodniczył prezes Izby Skarbowej, dr. Greger, wzięli udział wiceprezydent Wielgus, kurator Owiński, prezes dyrekcji kolei Prachtel, radca województwa Kwiatkowski, pułkownik Habicht i imieniem gremjum aptekrazy p. Koperski. Uchwalono ujednostajnić działalność poszczególnych urzędów i instytucji i zgrupować całą akcję w Czerwonym Krzyżu, który obejmie kierownictwo niesienia pomocy Japonji.

PRACOWNIA SZEWSKA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 11 (W PODWORCU) wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach konkurencyjnych z dobrowego materjału. Obowiązkiem każdego obywatela jest popierać „inwalidzki warsztat pracy".

PODWYŻSZENIE CENNIKA FRYZJERSKIEGO. Cech fryzjerów krakowskich wprowadził w życie nowy, znacznie, bo o 50 proc. podwyższony cennik na roboty fryzjerskie. Według tego cennika: ogolenie kosztuje 15.000 mk, strzyżenie 40.000 mk. W zakładach drugorzędnych ceny odpowiednio niższe.

NA POMOC AKADEMICKĄ. Fabryka wyrobów bawełnianych w Andrychowie Bracia Czeczowiczka zawiadomiła wojewodę dra Gałeckiego, że na skutek jego interwencji wysłała pod adresem Centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie 487 metrów płótna, ofiarowanego przez inż. Fryderyka Czeczowiczkę.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW CZERWONCE. Osoby chcące się poddać szczepieniu ochronnemu przeciw czerwonce — mogą się zgłaszać codziennie od godziny 11—12 w Miejskim urzędzie zdrowia (Magistrat) parter.

POŁĄCZENIE GMIN WYZNANIOWYCH. Na posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej poruszył r. Heumann dotąd niezałatwioną sprawę połączenia gminy wyznaniowej podgórskiej z krakowską, wskazując na bezprawność stanu wywołanego istnieniem w Krakowie dwóch gmin wyznaniowych. Prezydent gminy dr Rafał Landau przedstawił kroki, jakie w tym kierunku u władz poczynił, poczem Rada wezwała prezydjum gminy o ponowienie tych kroków i zażądanie załatwienia tej sprawy.

DANINA NA RZECZ SZPITALA I CMENTARZA. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej uchwaliła nałożyć na ludność żydowską daninę na pokrycie olbrzymich wydatków z odbudową szpitala żydowskiego, podczas wojny przez wojsko zniszczonego i z budową cmentarza połączonych. Województwo krakowskie po przychylnem zaopinjowaniu przez magistrat, uznając wielkie zadania, jakie gmina izraelicka ma do spełnienia, zatwierdziło uchwałę Rady wyznaniowej. Komisja wymiarowa z członków Rady złożona ukonstytuowała się onegdaj, a przewodniczący komisji Dr. Rafał Landau, przedstawił nader ciężkie położenie finansowe, w jakiem się gmina z powodu odbudowy szpitala i budowy cmentarza znajduje i wyraził nadzieję, że ludność żydowska, pomna swoich obowiązków i świadoma trudnego położenia gminy, pospieszy z wpłatą daniny i umożliwi gminie spełnienie ważnych zadań społecznych. — W tych dniach rozpoczęto już doręczać podatnikom nakazy zapłaty.

POD ADRESEM PKKP. Ze Związku robotników malarskich i pokostniczych piszą nam: Dlaczego nie rozpisano konkursu na roboty malarsko-pokostnicze przy budowie dla PKKP w Krakowie? Wszędzie i zawsze praktykowano, że na roboty publiczne tak gminne jak i rządowe rozpisywano konkurs i na podstawie wniesionych ofert rozdzielano roboty tym firmom, których oferty były najkorzystniejsze. Wyjątek zrobiono przy wspomnianej budowie i to tylko na roboty malarsko-pokostnicze, które oddano firmie Mikulski. Stało się to w czasie zastoju w ruchu budowlanym, co należało uwzględnić. Jakie względy wchodziły w grę ze strony kierujących budową, nie wiemy. Ale w interesie skarbu powinno leżeć, by lekkomyślnie nie wydawać pieniędzy, które społeczeństwo składa. Przy tej sposobności należy nadmienić, że p. Mikulski oddalił siły kwalifikowane, a roboty wykonuje ludźmi, którzy z zawodem malarskim mało albo wcale nic wspólnego nie mają. A czyni to po to, by podwójnie korzystać: raz przez niepłacenie robotnikom według zawartej umowy, którą p. Mikulski własnoręcznie przed miesiącem podpisał, a po drugie by przypadające podwyżki według wykazu komisji parytetycznej sobie zabrać, które kierownictwo niewątpliwie dopłaca. Dlatego zwracamy się tą drogą do miarodajnych czynników z zapytaniem, dlaczego nie rozpisano konkursu na roboty malarsko-pokostnicze i czekamy wyjaśnienia.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Anny Niklowej przy ul. Smoleńskiej 26 włamali się jacyś opryszki i skradli srebro stołowe wartości 20 miljonów marek.

TYTOŃ ZA DARMO. Do hurtowni tytoniowej Abrahama Krauze przy ul. Krakowskiej, zgłosił się wczoraj nieznany osobnik, który zażądał tytoniu na ogólną sumę 1,150.000 mk. Gdy Krauze żądany tytoń zapakował, osobnik ten korzystając z panującego wówczas natłoku w trafice, zabrał pakunek i nie zapłaciwszy zbiegł ze sklepu.

ARESZTOWANIA. Wczoraj aresztowano 20-letnią Zofję Bielecką pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę p. Heleny Süskind. — Również wczoraj policja aresztowała 30-letniego Jana Kowala, który, jak już donosiliśmy skradł na szkodę p. Gertlerowej przy ul. św. Marka 21, garderobę wartości kilkudziesięciu miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w piątek 5 bm. „Złoty wiek rycerstwa" z p. Białkowskim. W niedzielę po południu „Okna" J. Galsworthyego. W sobotę 6 bm. komedja kontuszowa, pamiętna u nas sukcesami jeszcze w starym teatrze „Grochowy Wieniec" czyli „Mazury w krakowskiem" Antoniego Małeckiego. „Grochowy Wieniec" przygotowuje reżyser Piekarski, urozmaicając akcję sztuki śpiewami i tańcami, obsadę zaś ról głównych tworzą pp. Mazerekówna, Zalewska, Jednowski, Kułakowski, Szymborski, Miarczyński, Szymański i Dobiesław.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 7 bm. o godz. 11 przed południem wystąpią na scenie teatru im. Słowackiego niezwykli aktorzy-marjonetki teatru F. W. Henzaczków. Zanikający po ponawianych co jakiś czas próbach teatr kukiełek w osobach pp. Honzaczków gorących entuzjastów i artystycznych dyrektorów, wzorujących się na najlepszych wzorach z Monachium i Pragi. Zapowiedź atrakcyjnych dla naszej dziatwy przedstawień marjonetkowych powitana będzie niewątpliwie z radością, gdyż tacy aktorzy i odpowiednie dla nich sztuki najlepiej przemawiają do gustu nieletnich widzów.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i dni następnych „Obłęd" z pp. Grabowską, Stępowską, Hellen, Frenklem i Meliną. W próbach pod kierunkiem reżysera p. Noskowskiego komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek".

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH zwiedziła w dniu wczorajszym kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku a między innymi szyb św. Jacka. Wycieczka, podzieliwszy się na grupy, zwiedzała techniczne urządzenia nadziemne oraz pokłady węgla i miała sposobność zapoznać się z ciężką pracą górnika na Górnym Śląsku. Dziennikarzom zademonstrowano kopanie węgla na filarze czyli w miejscu wydobywania węgla. O godz. 2 popołudniu dziennikarze przyjmowani byli przez zarząd polskich kopalni skarbowych obiadem. Po zwiedzeniu kopalni skarbowych wycieczka udała się do Huty cynkowej w Wełnowcu. We wtorek rano wycieczka opuściła Górny Śląsk.

—ooo—

Z zagranicy

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH. Wczoraj odbyło się w Gdańsku zgromadzenie urzędników państwowych. Przebieg zgromadzenia był burzliwy. Przedmiotem zgromadzenia było żądanie uchwalenia poborów w wysokości pokojowej przy oparciu ich o walutę stałą. Dotyczące żądania senat odrzucił. Wielu mówców domagało się rozpoczęcia strajku urzędniczego i postawienia w tym kierunku ultimatum senatowi.

Przesilenie w Piaście

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 października.

W związku z obradami zarządu klubu PSL Piast dowiaduje się wasz korespondent, że w łonie tego stronnictwa przyszło **do szeregu zatargów.** Obecny skład Piasta rozpada się na następujące grupy: 1) nieliczna grupa bezwzględnych zwolenników Witosa; 2) grupa „przemysłowców“ z Hamerlingiem i Kowalczukiem na czele; 3) grupa wschodnia z Brylem na czele; 4) grupa chłopów reakcyjnych (Cieluch, Potoczek, Toczek, Pieniążek); 5) grupa „ofiar losu“ np. Dębski.

W przewidywaniu strajku kolejowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 października.

Dziś w Sejmie obradowała grupa Dąbskiego, potem w lokalu Wyzwolenia odbyła się narada tego klubu, na której omawiano sytuację polityczną w **związku z wypadkami w Niemczech.** Między innemi poruszono **możliwość strajku kolejowego** i zastanawiano się, jak się zachować wobec **zbliżających się ważnych wypadków.**

Pogląd socjalistów na stosunki w Bawarji

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina: O sytuacji w Bawarji wyraził się przywódca socjalno-demokratyczny Auer jak następuje: Ubolewałbym bardzo, gdyby nasi przyjaciele w Niemczech a w szczególności w Berlinie i w Saksonji dali się przedwcześnie opanować nerwowości, której my tutaj w Monachium nie odczuwamy, jakkolwiek mielibyśmy do tego dużo powodu. Sytuacja wymaga **zimnej krwi.** Wedle postanowień konstytucji naczelnym komendantem w Bawarji jest generał Lossow, a Kahr musi go słuchać. Rywalizacja między szczególnymi reakcyjnymi osobistościami w Bawarji **pogłębia się, z godziny na godzinę.** Byłoby nierozsądnem przeszkadzać takiemu rozwojowi. Stoimy na stanowisku, że **Rzesza niemiecka nie potrzebuje się obawiać jawnego konfliktu zerwania z Bawarją.** Pragnęlibyśmy jednakże uniknąć błędów, któreby mogły ponownie złączyć rozmaite odcienia reakcji. Na podstawie moich dotychczasowych obserwacji mogę zapewnić, że generał Lossow jest wiernym Rzeszy i lojalnym.

WALKI W KISTRZYNIU

Berlin (PAT). O sytuacji w Kistrzyniu donoszą z ministerstwa obrony krajowej, że natychmiastowe energiczne wkroczenie komendanta położyło kres ruchawce. Garnizon wszedł do miasta i otoczył powstańców w arsenale. Kilku przywódców zostało aresztowanych.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: W godzinach wieczornych przyszło w Kistrzyniu **do gwałtownej strzelaniny.** Część powstańców została zamknięta w arsenale, inni próbowali ich uwolnić, jednakże po krótkiej walce zostali odparci. Byli **zabici i ranni**, garnizon nie poniósł strat.

Berlin (PAT). Gabinet postanowił oddać powstańców w Kistrzyniu natychmiast pod sąd. Będzie przeciw nim zastosowany **stan wyjątkowy.** Specjalny trybunał jest już w drodze do Kistrzynia. Aresztowani puczyści należą do organizacji „Stahl helm“, która jest rozszerzona po całych Niemczech.

HITLER PRAGNIE DYKTATURY

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina: Korespondent „United Press“ miał w Beyreuth rozmowę z Adolfem Hitlerem, który powiedział: Oczekujemy **definitywngo upadku gabinetu Stresemanna,** ostatniego gabinetu parlamentarnego, mimo chwilowej poprawy sytuacji. Hitler oświadczył dalej, że **nie jest monarchistą** i będzie **zwalczał wszelki ruch monarchistyczny** zarówno na rzecz Hohenzollernów jak i Wittelsbachów, ponieważ obie te dynastje w Bawarji dążyłyby do odłączenia Bawarji od Rzeszy niemieckiej. Hitler nie jest zwolennikiem współpracy z komunistami, jak tego pragnie Rewentlow. Wreszcie powiedział Hitler: **Pragniemy dyktatury.** Jest to prawda, ale dyktatury rozsądku narodowego, narodowej energji i narodowej brutalności. Obecnie sytuacja jest taka, że albo Monachium pomaszeruje przeciw Berlinowi albo ędzie na odwrót. Znam mój obowiązek i spełnię go. Bawarja musi się stać ośrodkiem odrodzenia Niemiec.

PO ZAJŚCIACH W DUESSELDORFIE

Düsseldorf (PAT). W związku z niedzielnymi zajściami aresztowano prezydenta policji, dwóch wysokich funkcjonarjuszów policji, oraz 12 oficerów Schupo. Według dotychczasowych obliczeń w wyniku zajść było **zabitych 18 osób,** w tem 12 osób cywilnych, oraz 310 rannych.

Berlin (PAT). Prasa donosi z Düsseldorfu, że główne siły separatystów przybyły do Düsseldorfu z Akwizgranu.

Berlin (PAT). Jak donosi „Vossische Ztg.“ w Düsseldorfie w dalszym ciągu trwają niepokoje. W godzinach wieczornych na ulicach miasta pojawiły się podejrzane elementy, które usiłowały wykorzystać rozbrojenie zielonej policji. Przychodziło do starć z komunistami.

CO WYNIKA Z ZAJŚĆ W DUESSELDORFIE

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Dueseldorfu pod datą 1 bm., że niepokój wywołany niedzielnemi zajściami ujawnia się dalej. W godzinach wieczornych pojawił się na ulicach, obok separatystów także motłoch, aby wykorzystać nieobecność policji. W różnych miejscach przyszło **do starć z komunistami.** W południe wybuchła **rewolta w więzieniu** obsadzonem przez Francuzów. Było **kilku zabitych** i rannych. 60 więźniów zdołało zbiedz.

WAŻNA MOWA KANCLERZA

Berlin (PAT). Na konferencji przywódców stronnictw koalicyjnych z kanclerzem Stresemanem, przy udziale przedstawiciela bawarskiej partji ludowej, kanclerz przedstawił treść swej mowy, którą ma wygłosić na posiedzeniu Reichstagu. Ze względu na wielką doniosłość uchwał, które mają być powzięte w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, przywódcy stronnictw zażądali zwłoki, by się mogli naradzić ze swymi klubami. Ustalono, że wyniki tych narad będą zakomunikowane kanlerzowi do godz. 19. Wobec tego posiedzenie Reichstagu odbędzie się prawdopodobnie dopiero wieczorem.

Ogłoszenia monarchji w Bawarji

Warszawa (AW). „Kurjer Warszawski“ donosi z Gdańska, iż według nadeszłych tam z Monachjum wiadomości, **proklamowano byłego następcę tronu księcia Rupprechta królem bawarskim.** W całych Niemczech szerzą się **rozruchy.**

Komisje sejmowe

Warszawa (PAT). Komisja **budżetowa** rozpoczęła we wtorek obrady nad poprawkami wprowadzonemi przez Senat do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych oraz do ustawy emerytalnej. Na posiedzeniu wysłuchano jedynie przedstawicieli Związku nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, którzy domagali się przywrócenia pierwotnej uchwały Sejmu. Następne posiedzenie we czwartek.

Warszawa (PAT). Komisja **rolna** rozpoczęła wczoraj ogólną dyskusję nad projektem ustawy o osadnikach. W dyskusji zabierali głos posłowie: Chomiński, Kwapiński, Maksymiljan Malinowski, Staniszkis i Świecki. Dalszy ciąg dyskusji jutro o godz. 11. Posiedzenia komisji rolnej będą się odbywać codziennie. W tym tygodniu wejdzie pod obrady projekt ustawy o czynszownikach na kresach wschodnich.

Parlament angielski nie będzie zwołany

Londyn (PAT). W odpowiedzi na żądanie partji robotniczej zwołania parlamentu, oświadczył Baldwin, że sytuacja w sprawie zagłębia Ruhry nie wymaga zmiany w zebraniu się parlamentu.

Ustąpienie Pasicza

Belgrad (AW). „Politika“ dowiaduje się, że premjer Pasicz zamierza usunąć się zupełnie z życia politycznego. Równocześnie donosi wspomniane pismo, że na jego zastępcę upatrzony ma być obecny prezydent Narodowego Zgromadzenia, Ljuba Jovanovicz.

Wyjazd prezydenta Wojciechowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Prezydent Wojciechowski wyjechał do Spały. Dnia 10 bm., prezydent automobilem wyjedzie do województwa białostockiego, po drodze zwiedzi szereg miast i zakończy podróż w Wilnie.

Urlopy generałów Sikorskiego i Sosnkowskiego

Warszawa (AW). Generał Szeptycki przedłużył **do 15 listopada urlopy gen. Sikorskiemu i Sosnkowskiemu,** którzy w swoim czasie otrzymali trzymiesięczne urlopy kuracyjne. Termin urlopów kuracyjnych minął, ponieważ jednak obydwaj generałowie część urlopu spędzili na studjach wojskowych we Francji, generał Szeptycki przedłużył im wypoczynek.

Doradca angielski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dla przybywającego do Warszawy doradcy finansowego p. Younga nie znaleziono dotąd mieszkania. Biura dla niego zostaną urządzone w ministerstwie przemysłu i handlu.

—ooo—

Walka z komunistami w Bułgarji

Sofja (PAT). Po zajęciu miasta Ferdynandowo przez oddziały wojskowe komuniści rozpierzchli się, podzielili na dwie grupy, z których pierwsza skierowała się na północ, druga zaś na zachód. Obie grupy ścigane są przez silne oddziały wojskowe i zatrzymanie ich jest niewątpliwe. Pozatem na całem terytorjum Bułgarji przywrócony został porządek.

Klęska endeków w Jaśle

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Jasło, 30 września.

Na wiecu endeckim uchwalono nieufność dla rządu chjeno-Piasta. — Zgromadzeni wezwali PPS do obalenia rządu reakcyjnego i do powołania rządu robotniczo-chłopskiego. — Na wiecu przemawiał endecki poseł Kawecki i tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Endecy w ostatnich miesiącach zapuszczali swe zagony na gruncie jasielskim. Urządzili tu dwa wiece, na których przemawiali chjeńscy posłowie: Petrycki z Poznańskiego i Matłosz z Krakowskiego. Endecy zaczęli się tu czuć tak pewnymi siebie, że na ostatnim wiecu przed kilku tygodniami pos. Matłosz głośno wykrzykiwał pod adresem towarzyszy: „rząd zacznie ucinać łebki tym, którzy będą bardzo bruździć...“

Na dziś endecy szumnie zapowiedzieli wiec Związku Lud. narod. w sali „Sokoła“, na którym poseł Kawecki jako mówca główny został ogłoszony. — Sala przepełniona, przeszło 700 osób zgromadziło się.

Poseł Kawecki przeszło godzinę na modłę chjeńską atakował „lewicę, która przez 4 lata rządziła w Polsce i ona ponosi odpowiedzialność za całą gospodarkę“. Poseł Kawecki spotkał się p swych wywodach z ciętą odpowiedzią ze strony obecnego na sali **tow. posła Zygmunta Piotrowskiego.**

Nasz tow. poseł w 2 i pół godzinnym obszernym referacie wykazał obłudę i kłam endeków, w cyfrach i na faktach zilustrował katastrofalną gospodarkę 4-miesięcznych rządów chjeno-Piasta. Zgromadzeni z entuzjazmem przyjmowali wywody tow. posła. Grupka endecka zaczęła tracić grunt i starała się okrzykami zagłuszyć słowa mówcy. Zebrani robotnicy swą postawą przywołali do porządku aranżerów wiecu.

Tow. poseł Piotrowski po mowie swej postawił rezolucję, wyrażającą **nieufność rządowi chjeno-Piasta,** a domagającą się usunięcia rządu, który prowadzi do ruiny państwo, a do nędzy masy pracujące.

Zebrani wzywają PPS do stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Rezolucja ta poddana pod głosowanie, została przyjęta przy ogromnym entuzjazmie; **przeciw głosowało 18 osób,** za z górą 650 zebranych.

Ten wynik, to jest zupełna klęska endeków wprowadziła w osłupienie chjenistów.

Zebrani na zakończenie odśpiewali „Czerwony Sztandar“ i po owacjach na cześć PPS i komendanta Piłsudskiego wyszli z sali, zostawiając kilkunastu endeków na sali, którzy odśpiewali ... gorzkie żale.

Był to ostatni publiczny występ jasielskiej chjeny, dowodzący, że społeczeństwo z pogardą odwraca się od największych szkodników.

Przegląd gospodarczy

—o—

DALSZY WZROST DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Wczorajszy targ krakowski był z powodu deszczu słabszy. Dowóz artykułów żywnościowych wypadł również miernie. Nabiał płacono: za 1 litr mleka zbieranego 7—8 tysięcy marek, niezbieranego 9—10 tysięcy marek, kwaśnego 6—7 tysięcy marek, śmietany słodkiej 12—14 tysięcy marek, kwaśnej 32—40 tysięcy marek, 1 kg. masła 200—220 tysięcy marek, sera 28—30 tysięcy marek, kopę jaj 260—270 tysięcy marek, 1 jaje 4500—4700 marek. Drób: kura 180—280 tysięcy marek, para kurcząt 80—170 tysięcy marek, kaczka 120—180 tysięcy marek, gęś 220—320 tysięcy marek. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 3000—3500 marek, buraków 2—3 tysiące marek, marchwi 4000—4500 marek, cebuli 4—5 tysięcy marek, główka kapusty 5—7 tysięcy marek, kopa ogórków 50—60 tysięcy marek, 1 ogórek 5—6 tysięcy marek, 1 kalafior 40—50 tysięcy marek. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych na kompot 2—16 tysięcy marek, stołowych 12—20 tysięcy marek, gruszek krajowych 6—12 tysięcy marek, deserowych 14—20 tysięcy marek, śliwek krajowych 10—14 tysięcy marek, węgierek 12—16 tysięcy marek, 1 kopa orzechów włoskich 30—40 tysięcy marek, 1 kg. zaś 50—70 tysięcy marek, 1 kg. winogron 45—60 tysięcy marek, 1 litr poziomek 40 tysięcy marek.

CENY CUKRU

Na pierwszą dekadę października ustanowiono następujące ceny cukru za kilo: kryształu 38 tysięcy, kostki 52 tysiące.

Giełda krakowska z 2 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	120	140	130—135
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	125	140	132—135
Ziemski Bank Kredyt.	45	55	50—52
Powszechny Bank Kredyt.	30	40	33—36
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	40
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	350	400	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	115	140	120—132
„Impex"	2,5	3	2,8—3
„Pharma" (B. Jawornicki)	130	160	155
„Polski Glob"	9,5	11	9,8—10,5
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	25	30	26—27,5
Zieleniewski I—IVem.	2600	2900	2700—2850
Warsz. Parowozy I—III em.	120	140	130—140
H. Cegielski, Poznań I-IX	170	190	174—180
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	210	240	220—235
„Pocisk"	160	180	165—175
Automotor	75	85	80—85
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	3000	3500	3100—3500
Siersza	1600	1750	1650—1725
Tepege I—IV	830	900	840—890
Polska Nafta	120	160	130—150
Oikos	800	850	800—850
Pezet			
Strug	230	260	250
Syndykat Koszyk., Kraków	200	240	
Tłuszcze Trzebinia	950	1000	950—1000
„Krakus" I—VI em.	220	250	230—245
Porcelana Ćmielów	350	400	360—380
Fabr. cukru w Chodorowie	1150	1350	1175—1325
Elektr. Siersza I—IV em.	80	95	84—88
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	175	200	185—190
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	80

DOLAR W WARSZAWIE PRZEKROCZYŁ 400 TYSIĘCY MAREK

Warszawa 2 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 398.000, sprzedaż 402.000, kupno 394.000, franki francuskie 34.400—24.300, franki złote 78.850.

Czeki: Belgia 20.700, sprzedaż 20.900, kupno 20.500, Berlin 0.0014, sprzedaż 0.0014, kupno —, Gdańsk 0.0014, sprzedaż 0.0014, kupno —, Holandja 156.500, Londyn 1,809.000—1,808.500, sprzedaż 1,827.000, kupno 1,790.000, Nowy York 398.000, sprzedaż 402.000, kupno 394.000, Paryż 24.350, sprzedaż 24.600, kupno 24.000, Praga 11.950, Szwajcarja 70.950, sprzedaż 71.650, kupno 70.250, Wiedeń 557 i pół, sprzedaż 563, kupno 552, Budapeszt 1895.

SPADEK MARKI POLSKIEJ W ZURYCHU

Zurych 2 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000002, Holandja 220 i pół, Nowy York 560 i 3 czwarte, Londyn 2549, Paryż 33.35, Medjolan 25.27, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.65, Belgrad 6.35, Sofja 5.50, **Warszawa** 0.0013, Wiedeń 0.0078 i pół, austr. korona stemplowana 0.0079.

ZMIANA OFICJALNEJ STOPY PROCENTOWEJ

W porozumieniu z ministerstwem skarbu Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa postanowiła począwszy od 2 października podwyższyć dotychczasową oficjalną stopę procentową w sposób następujący: Od weksli z terminem 3-miesięcznym na 24 procent, od pożyczek terminowych na zastaw 5 proc. państwowych pożyczek długo- i krótkoterminowych 5 i pół procent, od pożyczek terminowych na zastaw 4 proc. państwowej pożyczki premjowej 7 proc., od pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych instytucji prywatnych i 6 proc. pożyczki dolarowej 24 proc., od rachunku otwartego kredytu na 24 proc., od pożyczek towarowych na 24 proc. Jednocześnie podwyższa się nadzwyczajną prowizję na 12 proc. w stosunku rocznym zaliczalną tylko przy dyskoncie weksli od pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych instytucji prywatnych i od 6 proc. pożyczki dolarowej, od rachunku otwar tego kredytu i od pożyczek towarowych. Wyjątek stanowią kredyty udzielane według miernika złotego oraz pożyczki terminowe na zastaw 5 proc. pożyczki odrodzenia z roku 1920, przy których powyższa prowizja nie znajduje zastosowania. Stopa procentowa od dyskontu weksli złotowych i pożyczek udzielanych według miernika złotego pozostaje niezmienioną.

HUMOR I SATYRA

—o—

PAN GENERAŁ

Hen, aż do zamorskich kwater
jedzie Haller, cud-bohater,
złotodajny znaleźć krater
dla partyjnych kas.
Tam wygłosi piękne mowy
jak to dzisiaj ósemkowy
rząd większości narodowej
uszczęśliwia nas.

Pan generał, pan generał
będzie hołdy, hołdy w Ameryce zbierał,
A po hołdach z rozklaskanych łap
Dubadecji na tacę kap-kap.

Choć wymowny nie był w Sejmie,
dla Ojczyzny dziś uprzejmie
w Ameryce się podejmie
sto wygłosić mów.
Oskarżenia wnet odeprze:
w kraju zmienia się na lepsze —
za granicę polskie wieprze
mogą jeździć znów.

Pan generał, pan generał
będzie hołdy, hołdy hen za morzem zbierał.
A po hołdach z rozklaskanych łap
Dubadecji na tacę kap-kap.

Nie brak jednak w tem facecji...
By na dochód Dubadecji
pan generał zrobił wiec i
zebrał grosza huk —
jedzie darmo, najbogaciej,
pusty skarb mu podróż płaci,
żeby se zamorskich braci
zdrowo bujać mógł.

Generale, generale!
kombinacja ta nie pachnie wcale.
W Ameryce, jak chcesz, tak się szarp -
a po Dubadecji weźmie pusty skarb.

Benedykt Hertz.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Złoty wiek rycerstwa".
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota pop. godz. 3 i pół: „Tragedja dzieci", wieczór: „Grochowy wieniec".

Teatr Bagatela

Środa: „Obłęd".
Czwartek: „Obłęd".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Zamarłe oczy".
Czwartek: „Ostatni walc".

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY: Tow. Jan Jaworski w Podgórzu 50.000 mk.

Z TEATRU

—o—

Opera i operetka: „OSTATNI WALC", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W Polsce jest już taki zwyczaj „narodowy", że nikt nie wykonywa swojej pracy zasadniczej. A więc: aktorzy utrzymują stajnie wyścigowe, artyści malarze są dyplomatami, generałami, rolnicy prezydentami ministrów i t. d. Nasze Tow. operowe, które — jak nazwa wskazuje — powinno kultywować operę, zaczyna samodzielną swoją imprezę premjerą operetkową. Niechaj i tak będzie, żyjemy przecież w Polsce, gdzie „każdy robi, co chce". „Ostatni walc" Oskara Straussa nieszczęśliwie został wybrany przez nową dyrekcję. Akcja sceniczna „Ostatniego walca", omal że tragiczna. Trudno wyobrazić sobie operetkę (sztuka rozrywkowa!), w której bohater przez dwa pierwsze akty jest delikwentem, skazanym na rozstrzelanie!!! Muzyka bez swoistego wyrazu, skomponowana zresztą wykwintnie, o czem mówi firma znanego kompozytora. Realizacja sceniczna ostatniej operetki przynosi nowej dyrekcji niezwykły sukces, w tym teatrze jeszcze nigdy nie osiągnięty, dzięki pięknym dekoracjom p. A. Pronaszki, reżyserowi p. Sempolińskiemu i kapelmistrzowi p. Szczepańskiemu.

Artyści spełnili swe niewdzięczne zadanie w tej operetce bez zarzutu, z nestorką zespołu p. Zimajer na czele. Obecna primadona nasza p. Szymulska zaprezentowała się korzystnie. Lukę po p. Minowiczu wypełnił nowo zaangażowany p. Sempoliński, który potrafił wstępnym bojem i to w niewdzięcznej „pozycji" zdobyć sobie powszechne uznanie. P. Ostrowski w roli nieszczęsnego delikwenta-porucznika okazał wiele pomysłowości. P. Nadieżdina z p. Cesarskim wykonali precyzyjnie taniec rosyjski. Trudno nie wspomnieć o „gościu z Bagateli" p. Zbuckim, który stworzył kapitalny typ wielkiego księcia rosyjskiego. Wreszcie pod adresem dyrekcji pewne żądanie: Jeśli afisz zapowiada początek na godz. 7'30, nie można zaczynać z półgodzinnem opóźnieniem, bo: 1) czas to pieniądz; 2) teatr przy ul. Rajskiej jest instytucję zawodową, a nie amatorską; 3) ja sam na następną premjerę przyjdę pół godziny później (nauczony doświadczeniem) i będę stanowczo żądał, aby mnie puszczono choćby w połowie aktu, bo mam do tego prawo „zwyczajowe", które wprowadziła dyrekcja. W ten sposób dzięki dyrekcji teatru, nigdy nie nadejdzie chwila spokoju. Raz należy skończyć z atmosferą Skawiny przy ul. Rajskiej. Należy zapamiętać, że pierwszą cechą „amatorstwa" to brak punktualności.

Bol. Raczyński.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW PPS odbędzie się dziś we środę o 6 wieczór w lokalu „Prawa Ludu".

PROGRAM ODCZYTÓW W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY W KRAKOWIE na miesiąc październik jest następujący:

Dn. 6 bm.: Socjalizm a komunizm. Red. E. Haecker.

Dn. 13 bm.: Ustawodawstwo robotnicze. Cz. I. R. m. dr Müller.

Dn. 20 bm.: Liga narodów. Dr Lipiński.

Dn. 27 bm.: Ustrój polityczny Polski (Administracja). R. m. dr Rosenzweig.

Odczyty odbywają się co sobotę o 4 g. w sali przy ul. Bosackiej 11 II p. W przyszłym tygodniu zostaje otwarty podobny kurs w sali „Czytelni robotniczej" przy ul. Dunajewskiego 5 II p., dla zw. zaw. robotników: krawieckich, budowlanych i drzewnych. Pierwszy odczyt zapowiedział red. Feldmann na temat: Położenie i Sanacja Skarbu w Polsce.

Dr Müller. **Z. Gross.**

ZAWIADOMIENIE. W dniu 4 października t. j. we czwartek o godzinie 11 w nocy odbędzie się w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego w Podgórzu zgromadzenie tramwajarzy z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie skryptu publikacji o stosunkach w tramwaju krakowskim. 2) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność spraw i powzięcie doniosłych uchwał, obecność wszystkich członków związku bezwarunkowo konieczna.

Zarząd.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Związku stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym: sprawozdanie delegatów z konferencji cennikowej. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).